

L.U.C, Umiem internet

Tak, jak to planowałem
Przekopiowałem cały internet na winyle dziś rano
Wziąłem gramofon na kolano i wysłuchałem go,
Jak naiwniacy radia kuszeni SMS-ową wygraną
Jak psycholog Soprano,
I wiecie co?
Potrzebny nam nowy kanon
Nie Konan, ale Kononowicz narodów umysłowo lekki, jak Danone
Bo dopiero, jak niczego nie będzie, to będzie znowu sens tworzyć

Ni w głowie, ni w nosie to się nie mieści,
Jak wiele formy, jak niewiele treści,
Jak siekiera _ się z nami nie pieści
Każdemu banknot w uszach coraz głośniej szeleści,
Wszystko o niczym, o niczym
Niczym patyczek przy tym czym Schwarzenegger ćwiczył,
Tak o niczym, że już nawet nie o niczym, nawet nie o niczym

Wszystko już powiedziano i zgrano na nowatorskość nie ma witamin
Od kilkunastu lat kopiujemy się jak testy na egzamin
Powtarzamy jak Kevin na Polsacie jak maszynowy karabin
A wszystkie mądrości zawarł w sobie antyczny pergamin
Wyświechtane frazesy ? Viva la to samo, tak samo i ciągle o tym samym
Plagiaty jak nieszczęścia maszerują parami
Cywilizacja zamilcz

Wszystko wtórne jak butelki jak plastik
Nowi aktorzy te same dialogi
Ujęcia i jazdy
Astygmatyzm wizji koniunktury chwasty
Błaza i hedonizm korporacji trusty
Ludzie chorągiewki
Dubstep, reggae, nowe gwiazdy
Cywilizacja paracetamolu szuka nowego Fantasty!

I ja w tym wszystkim powtarzam się myśląc, że posiadam styl własny!
Więc tylko cicho liczę, że jestem dziesiąty, nie tysiąc piętnasty...

Nie chcę być, jak Ridley Scott, który zrobił dziesiątego Robin Hooda
A tak naprawdę chciał bardzo, bardzo mieć ujęcia z najlepszych filmów swoich kolegów